

Jan Tyrawa

Kult eucharystyczny

Wrocławski Przegląd Teologiczny 8/2, 23-36

2000

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

BP JAN TYRAWA

KULT EUCHARYSTYCZNY

O kulcie Eucharystii mówi się ostatnio dużo. Jest to jak najbardziej zrozumiałe. Bowiem z jednej strony stanowi on tradycyjną formę życia religijnego, z drugiej strony odnowa liturgii eucharystycznej, zapoczątkowana nauką Soboru Watykańskiego II, wyzwoliła tak wielkie momenty egzaltacji ofiarą i ucztą eucharystyczną, że moment obecności, adoracji, nawiedzenia Najświętszego Sakramentu został niemal całkowicie zepchnięty na margines¹. Soborowa odnowa liturgii w żaden sposób nie prowadzi do „likwidacji” kultu Eucharystii, jakby wszystko miało się skupić i wyczerpać w ofierze i uczcie eucharystycznej. Wydaje się, że szczyt owej egzaltacji mamy już za sobą. I kiedy dziś chcemy mówić na temat kultu Eucharystii, to po to, aby odzyskać zagubiona gdzieś równowagę, a przede wszystkim dlatego, że sam Sobór na nowo w sposób bardzo ożywczy postawił problem kultu Eucharystii.

Na wstępie wypadałoby podać – może nawet w formie zwartej definicji – czym jest kult Eucharystii. Nie będziemy jednak tego czynić, zwłaszcza jeśli idzie o podawanie definicji kultu, nie tylko dlatego, że jest to czymś niezwykle trudnym, lecz dlatego, aby nie spłaszczyć tak bogatej w sobie rzeczywistości. Powiedzmy może tylko tyle, że kult Eucharystii stanowi jakieś centrum duchowości. Duchowość chrześcijańska to forma życia człowieka religijnego, zmierzającego do zjednoczenia z Bogiem przez Jezusa Chrystusa w Duchu Świętym². Eucharystia stanowi tu zasadniczy moment tego zjednoczenia. Jej kult rodzi się ze świadomości naszego uzależnienia od Boga; Stwórcy i Zbawiciela. Jego treścią jest cześć Boża,

¹ Por. R. Zielasko, *Teologiczne zasady kształtowania kultu eucharystycznego*, CT 38(1968)2, s. 42.

² Por. M. Daniluk, *Duchowość chrześcijańska*, EK IV, Lublin 1983, s. 317.

najwznioślejsza z cnót moralnych. Według św. Tomasza z Akwinu kult Boży ma dwojaką formę: duchową, polegającą na odniesieniu umysłu, swojego ducha do Boga i „cielesną” – jakby materialną, zasadzającą się na ofiarach, wyrzeczeniach, umartwieniach, adoracji³.

ROZUMIENIE KULTU

Wydaje się, że – aby móc mówić dzisiaj sensownie o kulcie Eucharystii – trzeba wpierv dokonać pewnej operacji, którą nazwałbym „oczyszczeniem przedpola”, przy czym już ono samo stanowi poniekąd jego treść. To oczyszczenie przedpola widziałbym na kilku odcinkach.

1. Kult Eucharystii rodzi się stąd, że – mówiąc językiem Ricoeura – Eucharystia daje do myślenia, to znaczy jest spotkaniem, kontaktem z *Sacrum*. Nie idzie tu tylko o to, co radykalnie inne, niewyraźne, nazywane też *numinosum*. *Sacrum* to równocześnie *fascinatum*, coś, co „kusi”, olśniewa, pociąga, aby wejść w kontakt, w przyjaźń. Z kontaktu z *fascinatum* rodzi się adoracja, zachwyt, skupienie, milczenie. Człowiek przeżywa to, co filozofia nazwała sytuacjami granicznymi, doświadcza się bycia postawionym na krawędzi swojego człowieczeństwa, gdzie wszystko to, z czym wiązał nadzieję swojego życia, w jednym momencie traci swoją wartość, pozostaje jedynie pytanie o ostateczny sens życia i odpowiedź na nie. Człowiek doświadcza postawienia na granicy skończoności, która najboleśniej rozrywa jego wnętrze, okazuje się bowiem, że jest coś, czego absolutnie nie jest w stanie opanować, co go przewycięża i nad nim panuje. Ale równocześnie, w tym samym momencie spływa na niego jakieś wewnętrzne olśnienie, jakieś wyniesienie i nieznane mu dotychczas wymiary, otwierają się przed nim nowe horyzonty, zyskuje nową odpowiedź na pytanie o sens, pod swoimi stopami czuje twardy grunt, czuje się być obdarowany jakąś wewnętrzną mocą – chce żyć. Tak rodzili się i rodzą święci, męczennicy. Obdarowani mocą usensownienia swoich wyrzeczeń, trudów, znoju, męczeństwa⁴. Tym absolutnym *sacrum i fascinatum* jest Boża obecność w Eucharystii. „Niespokojne jest serce człowieka, dopóki nie spocznie w Panu” (św. Augustyn).

Jakże bardzo często zapominamy o tym, że Kościół jest społecznością akklamującą swego Pana, wchodzącą w intymny kontakt z Nim nie po to, aby odnieść doraźne korzyści. Ciągłe jeszcze podtrzymujemy utylitarystyczną koncepcję liturgii, jakże często słyszymy owe „za kogoś” czy „o coś” w intencjach podawanych chociażby na początku liturgii eucharystycznej, a tak rzadko dla samego Boga. A przecież gromadzimy się, bo to jest Jego dzień, dzień należący do Pana, Pański.

³ S. Witek, *Teologia życia duchowego*, Lublin 1986, s. 331-332.

⁴ Por. G. Hasenbüttl, *Einführung in die Gotteslehre*, Darmstadt 1980, s. 1-17.

Ustawiczny motyw prośby w modlitwie. Prośba stała się synonimem modlitwy, a nie uwielbienie, dziękczynienie.

Sacrum należy do struktury człowieczeństwa. Im większe przeżycie *sacrum*, tym większy proces asocjacyjny. Im bliżej Boga jest człowiek, tym bardziej jest człowiekiem, tym bardziej pragnie włączyć w to przeżycie wszystko i wszystkich. Sprawowanie „Eucharystii jest uprzywilejowanym czasem wyrazu, ekspresji *sacrum*. Ale nie tylko sprawowanie. Trzeba także uwzględnić przestrzeń. Winna ona być ustrukturalizowana sakralnie. Prezbiterium to miejsce święte [...] Ambona – nie może być dla wszystkiego, dla wszelkiego typu ogłoszeń”⁵.

2. Jeszcze i dziś nie umiemy sobie poradzić z właściwym rozumieniem kultu. Jesteśmy dziećmi swojej epoki, tu bardzo mocno ciąży na nas przedsoborowe, a zwłaszcza w swojej treści jakieś pelagiańskie rozumienie kultu. Na ogół rozumiano i poniekąd rozumie się jeszcze i dziś kult jako uwielbienie Boga. Uwielbienie to miałoby być dziełem człowieka, odpowiedzią człowieka na uświęcające działanie Boga w sakramentach, zwłaszcza w Eucharystii. A tymczasem Sobór Watykański II poucza z całą mocą, że „słusznie przeto uważa się liturgię za wykonywanie kapłańskiego urzędu Jezusa Chrystusa; w niej przez znaki widzialne wyraża się i, w sposób właściwy poszczególnym znakom, urzeczywistnia się uświęcenie człowieka, a mistyczne Ciało Jezusa Chrystusa, to jest Głowa ze swymi członkami, wykonuje całkowity kult publiczny” (KL 7). W świetle tej wypowiedzi nie można przeciwstawiać sobie uświęcenia i kultu. Kult chrześcijański to dzieło Chrystusa, to sprawowanie Jego kapłańskiego urzędu. On jest pierwszym Liturgiem, oddającym pełny kult „jako – jak stwierdza o. Celestyn Napiórkowski – pierworodny wszelkiego stworzenia, nasz starszy brat i Głowa naszego Ciała stoi przed Ojcem, by Go w pełni uwielbić, dziękować Mu, przepraszać Go i prosić za swoimi braćmi”⁶. Chrześcijaninowi nie pozostaje nic innego, jak włączyć się w ten kult, czyli uczestniczyć w nim i sprawować liturgię. Niech uświadomi sobie również to, że celebrans reprezentuje, to znaczy uobecnia Kogoś Innego, że Ktoś Inny sprawuje liturgię. Nikt nie może Go zastawiać, wchodzić w rolę gospodarza uczty, a tym bardziej sprawować jej jako swoją. Doskonale wyrażała to liturgia przedsoborowa, kiedy na dziękczynienie wołała słowami Psalmu 116, 13-14: „Cóż oddam Panu za wszystko, co mi wyświadczył? Podniosę kielich zbawienia i wezwę imienia Pańskiego. Moje śluby złożone Panu, wypełnię przed całym Jego ludem”.

3. Eucharystia – jak i kult Eucharystii – może być rozumiana właściwie tylko w perspektywie tajemnicy zmartwychwstania i wiary w zmartwychwstanie. To właśnie fakt zmartwychwstania Chrystusa zadecydował o tym, że zbawienie ludzkości w Jezusie Chrystusie stało się możliwe, zostało nieodwracalnie rozpoczęte i jest

⁵ B. Nadolski, *Współczesne problemy odnowy liturgicznej*, AT 108 (1987), s. 62-63.

⁶ *Z Chrystusem w znakach*, Lublin 1984, s. 65.

realizowane. Zmartwychwstanie Chrystusa nie jest w teologii prawdą jedną z wielu, lecz stanowi *specyficum* chrześcijaństwa i jest zarazem szczególną teologiczną wielkością interpretującą wszelką teologiczną prawdę chrześcijaństwa. Wraz z nim stoi albo upada chrześcijaństwo. To ono zadecydowało o pojawieniu się chrześcijańskiej nadziei na osiągnięcie ostatecznego celu i dopełnienie świata. Ono jest również spełnieniem się tego celu w Chrystusie⁷. To przypomnienie byłoby zbyt cenne, gdyby nie alarmujące wypowiedzi ludzi, zdawać by się mogło wierzących, może nawet i praktykujących, uczestniczących w liturgii eucharystycznej, którym obca wydaje się być prawda o zmartwychwstaniu Chrystusa, prawda o zmartwychwstaniu ciał, prawda życia wiecznego, pozagrobowego, nie mówiąc już o wątpleniu w istnienie piekła.

Z HISTORII KULTU

Nauki Soboru Watykańskiego II o Eucharystii w ogóle, a o kulcie Eucharystii w szczególności, nie sposób zrozumieć bez historii.

W starożytności chrześcijańskiej cały kult eucharystyczny koncentrował się wokół liturgii eucharystycznej⁸. Takie też jest pierwotne rozumienie Eucharystii – Eucharystia to najpierw liturgia eucharystyczna, mówiąc dzisiejszym językiem – Msza św. To średniowiecze spowodowało rozdział między Mszą św. a Eucharystią, czyli konsekrowanymi postaciami chleba i wina, rezerwując ten termin dla tych ostatnich. W chrześcijańskiej starożytności Eucharystia jest rozumiana i przeżywana jako ofiara i uczta, w której wszyscy czynnie uczestniczą. Inne formy kultu Eucharystii są nieznanne. To przez liturgię eucharystyczną, w jej uczestniczeniu i sprawowaniu realizuje się więź wiernych z Chrystusem i pomiędzy nimi. Udział w ofierze eucharystycznej był równoznaczny z przyjęciem Ciała Pańskiego, jest to jednocześnie równoznaczne z dziękczynieniem, pochwalną modlitwą i postawą życiową chrześcijanina.

Ten obraz kultu Eucharystii załamuje się już stosunkowo wcześniej, bo gdzieś w IV wieku. Najpierw dochodzi do rozluźnienia więzi między ofiarą Chrystusa a jej przeżywaniem jako ofiary Kościoła i swojej własnej. Już wówczas też spada liczba przystępujących często do sakramentalnej Komunii św. Za główną przyczynę zaniku częstej Komunii św. uważa się osłabienie ducha chrześcijańskiego w wielkich masach wiernych, które po edykcie mediolańskim przysły do Kościoła. Bardzo często były one powierzchowne w swojej wierze i nie zawsze zasługiwały na

⁷ Por. F. Dylus, *Tajemnica Eucharystii w aspekcie eschatologii*, w: *Eucharystia*, Poznań 1986, s. 318-319.

⁸ Por. Z. Zalewski, *Pobożność eucharystyczna, jej cechy i charakter*, RBL 39(1986) 4, s. 306-313.

zaufanie, aby bez obaw o zniewagę można byłoby udzielać im codziennej Komunii św.

Już wówczas mają miejsce ostre spory, najpierw z arianizmem. Broniąc bóstwa Jezusa, Jego boskiej natury zgubiono po drodze obraz Chrystusa-Pośrednika, Boga-Człowieka. Chrystus stał się wyłącznie Panem, do którego nie można było się zbliżyć, nawet w Eucharystii. Coraz częściej mówi się o byciu niegodnym do przystępowania do Komunii św. i o coraz to dłuższym do niej przygotowaniu.

Na to nałożyły się późniejsze spory o rzeczywistą czy symboliczną obecność Chrystusa w Eucharystii. Cały akcent położony został na rzeczywistą obecność Chrystusa w Eucharystii. Msza św. została zredukowana do narzędzia konsekracji, narzędzia powodującego zaistnienie tej obecności. Dla podkreślenia rzeczywistej obecności w Eucharystii dokonuje się podniesienia, aby konsekrowana hostia – obecny Chrystus – mogła być widziana i adorowana. To właśnie adoracja, a nie urzeczywistnienie ofiary w sprawowanej liturgii eucharystycznej, staje się podstawowym aktem kultu eucharystycznego. Na ten ważny moment przeistoczenia wprowadza się zwyczaj bicia w dzwony. Poleca się wiernym, by przyklękali. Mężczyźni w tym czasie mają zdejmować czapki, co czyniono do tej pory podczas czytania Ewangelii⁹. Z oglądaniem i adorowaniem konsekrowanych postaci wiąże się wiele oczekiwań. Ktoś, kto widział Ciało i Krew Chrystusa, miałby mieć zapewnione w tym dniu konieczne pożywienie. Nie mogła go też spotkać nagła śmierć. Oglądana hostia stawała się źródłem łaski, co zastępowało nawet i wiatyk. Dlatego też podczas procesji Bożego Ciała – święta wprowadzonego w 1264 r. przez papieża Urbana IV – hostia miała być widziana¹⁰. Bodaj wówczas także rodzi się zwyczaj odprawiania Mszy św. przy wystawionym Najświętszym Sakramencie. Msza św. rozumiana jako narzędzie przeistoczenia stała się sprawą kapłana.

Zanik częstej Komunii św. w tym czasie jest prawie powszechny. Komunia św. została zastąpiona procesjami, wystawieniami, adoracją i oglądaniem konsekrowanych podczas przeistoczenia postaci. Miarą jest tu nie tylko sformułowany na Soborze Laterańskim IV (1215) nakaz, aby przynajmniej raz w roku przyjmować Komunię św., ale również i to, że w niektórych klasztorach w XIII w. dozwolano braciom i zakonnikom przystępować do Komunii św. jedynie kilka razy – od 3 do 10 – w ciągu roku¹¹. I chociaż nie brakowało w tym czasie głosów zachęcających do częstej Komunii św., to jednak nie były one zdolne zmienić aktualnej

⁹ Por. J. Torsy, *Eucharistische Frömmigkeit in späten Mittelalter*, „Archiv für mittelrheinische Kirchengeschichte” 23(1971), s. 89-90.

¹⁰ Tamże, s. 97-98.

¹¹ Por. Mateusza z Krakowa *Opusculum Theologicae dotyczące spowiedzi i Komunii św.* Wydali, wstępem i notami krytycznymi opatrzyli Wł. Seńko i A.L. Szafranski, w: *Textus et Studia*, 11/1, Warszawa 1974, s. 174.

sytuacji. Pojawia się natomiast praktyka tzw. komunii duchowych, duchowe uczestnictwo w skutkach Eucharystii bez sakramentalnego jej przyjmowania.

Wysiłki Soboru Trydenckiego (1545-1563) owocują powoli. Ożywia się częstotliwość przyjmowania Komunii św., ale utrwała i pogłębia oddzielenie sakramentu Eucharystii od ofiary Mszy św. Powstaje wówczas nieznan wcześniej ryt Komunii św. poza Mszą św. Powstają liczne nieznan wcześniej specjalne modlitwy komunijne celebransów i wiernych. Treść tych modlitw pozwala poznać model pobożności komunijnej. Jest ona przede wszystkim chrystocentryczna o indywidualnym i uczuciowym charakterze. Zupełnie nie spotyka się w nich eklezjalnego wymiaru Komunii św. Komunikowanie to prawie wyłącznie przyjmowanie Chrystusa – „słodkiego Gościa dusz” – do ludzkiego serca. Ze świadomości wiernych prawie całkowicie wymazany zostaje aspekt Eucharystii jako posiłku. Eucharystia rozumiana jest bardziej jako zaszczyt niż potrzeba, źródło łaski i pomocy. Zasadniczym więc akcentem komunikowania jest godne przygotowanie się na jej przyjęcie, co najczęściej będzie się dokonywało przez spowiedź św. i od tej pory te dwa sakramenty praktykowane będą w ścisłej łączności ze sobą. Tak rozumiana Komunia św. przyjmuje się co prawda podczas Mszy św., ale niejako niezależnie od niej¹².

Kult Eucharystii koncentruje się przede wszystkim wokół adoracji. Była to też jakaś forma odpowiedzi na próbę zakwestionowania obecności Chrystusa w Eucharystii najpierw przez Berengariusza i jego zwolenników, a później przede wszystkim przez reformację. Chrystus ma być adorowany ze czcią, uwielbieniem i wielką bojaźnią. Tak kształtowana duchowość ujmuje Chrystusa bardziej jako cel sam w sobie niż jako Pośrednika do Ojca, jako Tego, kto objawia Ojca¹³. Z tego też względu łatwiej zrozumieć, dlaczego właśnie tabernakulum, a nie ołtarz stanowi centralne miejsce w świątyni.

Z NAUKI SOBORU WATYKAŃSKIEGO II

Nauka Soboru Watykańskiego II na temat Eucharystii, a co się wiąże również z tematem kultu eucharystycznego, stanowi zasadniczy przełom. Za największe osiągnięcie Soboru wolno uważać przewyciężenie rozdziału między Eucharystią – rozumianą jako konsekrowane postacie chleba i wina – a Mszą św. czyli Ofiarą eucharystyczną, gdzie przede wszystkim do niej odnosi się sam termin Eucharystii. Główną troską Soboru było, aby cały kult i życie chrześcijańskie, a przez to i życie Kościoła, skoncentrować wokół społecznie, wspólnotowo sprawowanej Ofiary Chrystusa, ofiary eucharystycznej. Jednoznaczne określenie tak rozumianego

¹² Por. H. Fischer, *Katholische Eucharistiefrömmigkeit*, w: Th. Sartory, *Die Eucharistie. Im Verständnis der Konfessionen*, Rechlinghausen 1961, s. 156-158.

¹³ Tamże, s. 159-161.

kultu odnajdujemy we *Wprowadzeniu ogólnym do Mszału Rzymskiego* (1). Jest to wyciągnięcie wniosków z *Konstytucji o Liturgii św.* (10) – „Liturgia jest szczytem, do którego zmierza cała działalność Kościoła, i jednocześnie, z którego wypływa cała jego moc”, a także z *Konstytucji dogmatycznej o Kościele* (11), gdzie o ofierze eucharystycznej twierdzi się, że jest „źródłem a zarazem szczytem całego życia chrześcijańskiego”. Na tej podstawie *Wprowadzenie ogólne do Mszału Rzymskiego* może powiedzieć: „Odprawianie Mszy św. jako czynność Chrystusa i ludu Bożego hierarchicznie uporządkowanego stanowi ośrodek życia chrześcijańskiego tak w odniesieniu do powszechnego Kościoła, jak i do Kościoła lokalnego czy nawet poszczególnych wiernych. W nim bowiem znajduje się szczyt zarówno działania, przez które Bóg uświęca świat w Chrystusie, jak i kult, który ludzie oddają Bogu, uwielbiając Go przez Chrystusa, Syna Bożego. Wszystkie zaś inne czynności święte i wszystkie czyny chrześcijańskiego życia z nim się łączą, z niego wypływają i do niego są skierowane”. Najpełniej czcimy Ojca, gdy składamy i uczestniczymy w ofierze Jego Syna. Nie jest i nie może być to uczestniczenie pasywne, gdyż „wierni – jak mówi wyżej cytowane *Wprowadzenie* (62) – mają składać w ofierze niepokalana hostię nie tylko przez ręce kapłana, ale razem z nim i uczyć się składać w ofierze samych siebie”¹⁴. Jest to równocześnie przypomnienie, ale i dopełnienie nauki papieża Piusa XII wyrażonej w encyklice *Mediator Dei*: „Przez ten udział ofiara ludu zalicza się do samego kultu liturgicznego”.

Na czym polega, w czym wyraża się ten udział wiernych w ofierze Chrystusa? Może należałoby zacząć od tego, czym jest sama ofiara Chrystusa? Najbardziej podstawowym tekstem biblijnym odpowiadającym na to pytanie jest tekst Listu do Hebrajczyków (10, 5-10). „Przeto przychodząc na świat, mówi: Ofiary ani daru nie chciałeś, ale Mi utworzyłeś ciało; całopalenia i ofiary za grzech nie podobały się Tobie. Wtedy rzekłem: Oto idę – w zwoju księgi napisano o Mnie – abym spełnił wolę Twoją, Boże. Wyżej powiedział: ofiar, darów, całopaleń i ofiar za grzechy nie chciałeś i nie podobały się Tobie, choć składa się je na podstawie prawa. Następnie powiedział: Oto idę, abym spełniał wolę Twoją. Usuwa jedna [ofiara], aby ustanowić inną. Na mocy tej woli uświęceni jesteśmy przez ofiarę ciała Jezusa Chrystusa raz na zawsze”.

Zauważamy, że ofiara ta charakteryzuje się dwoma zasadniczymi rysami: „utworzyłeś Mi ciało” oraz „oto idę, abym spełniał Twoją wolę”. Chrystus ofiaruje swoje ciało – co w języku biblijnym oznacza po prostu siebie samego, aby w ten sposób wypełnić wolę Boga-Ojca. Posłuszeństwo Bogu-Ojcu jest istotą ofiary Jezusa Chrystusa¹⁵. „Pokarmem moim – stwierdza sam Jezus (J 4, 34) – jest czynić wolę Tego,

¹⁴ Por. Z. Zalewski, *Pobożność eucharystyczna*, s. 314-316.

¹⁵ Por. A. Gerken, *Teologia Eucharystii*, Warszawa 1977, s. 247; J. Grzeškowiak, *Wewnętrzne uczestnictwo we Mszy św.*, w: *Eucharystia w duszpasterstwie*, Lublin 1977, s. 55.

który mnie posłał – i wykonać Jego dzieło”. Ofiara ta spełnia się nie w określonej liturgii świątynnej, lecz w powszechnym życiu Jezusa Chrystusa, w Jego spotkaniach z chorymi i ubogimi, grzesznikami i faryzeuszami. Swój finał znajduje w śmierci na krzyżu. To właśnie tu Chrystus spełnia wolę Boga, kiedy dokonuje zbawienia człowieka przeciwstawiając się złu, i w tym nawet krzyż nie jest w stanie Mu przeszkodzić, a zarazem tu Bóg doznaje uwielbienia. Całe życie Jezusa Chrystusa staje się nieustanną liturgią ofiarniczą¹⁶ i równoczesnym uwielbieniem Ojca. Z nauką Listu do Hebrajczyków współbrzmi wypowiedź św. Pawła: „A zatem proszę was, bracia, przez miłosierdzie Boże, abyście dali ciała swoje na ofiarę żywą, świętą, Bogu przyjemną, jako wyraz waszej rozumnej służby Bożej. Nie bierzcie więc wzoru z tego świata, lecz przemieniajcie się przez odnawianie umysłu, abyście umieli rozpoznać, jaka jest wola Boża; co jest dobre, co Bogu przyjemne i co doskonałe” (Rz 12, 1-2). I tu także pojawiają się te same dwa momenty: ofiarowanie samego siebie, aby w ten sposób wypełnić wolę Bożą.

Tak jak całe życie Jezusa Chrystusa, tak i całe życie naśladowującego Go ma stać się nieustanną liturgią ofiarniczą, bowiem dzieje się dla spełnienia woli Bożej, której wypełnienie jest niczym innym, jak uwielbieniem Boga. Ma się to dokonywać w codzienności życia. Bodaj najdosadniej wyraził to św. Jakub w swoim Liście: „Religijność czysta i bez skazy wobec Boga i Ojca wyraża się w opiece nad sierotami i wdowami w ich utrapieniach i w zachowaniu siebie samego nieskalanym od wpływów świata” (1, 27).

To oddanie się woli Boga, to spełnienie się Jego woli osiąga swój szczyt i zewnętrzny wyraz w uczestniczeniu i sprawowaniu ofiary Chrystusa w jej sakramentalnym wyrazie ofiary eucharystycznej. W niej chrześcijanin składa swoje życie, siebie samego w ofierze przez uwielbienie, dziękczynienie, prośby i przebłagania. Do takiego wniosku upoważniają nas Dzieje Apostolskie. Kiedy bowiem Paweł i Syłas znaleźli się w więzieniu – odarci z szat i zbici różgami – zakuci w kajdany, „modlili się, śpiewając hymny Bogu” (16, 25). Właśnie w modlitwie i śpiewaniu hymnów wyrażają swoje oddanie się woli Boga, gotowość jej pełnienia, najgłębsze zaufanie, „tak” na Jego postanowienia, jednym słowem w modlitwie i śpiewaniu hymnów dopełniła się ich ofiara, jaka rozpoczęła się biczowaniem. To właśnie ma na myśli Autor Listu do Hebrajczyków, kiedy powiada: „Przez Niego bowiem składajmy Bogu ofiarę czci ustawicznie, to jest owoc warg, które wyznają Jego imię” (13, 15). W ten sposób składał swoją ofiarę Jezus Chrystus: „Po odśpiewaniu hymnu wyszli ku Górze Oliwnej” (Mt 26, 30)¹⁷.

¹⁶ Por. L. Volz, *Eucharistiefeier und Leben*, w: *Das Evangelium auf dem Weg zum Menschen. Zur Vermittlung und zum Vollzug des Glaubens*, Frankfurt/M 1973, s. 204.

¹⁷ Tamże, s. 208-209.

Teologię uczestnictwa wiernych w sprawowaniu ofiary eucharystycznej oraz formy tego uczestniczenia odsłania w swojej nauce Sobór Watykański II. W *Instrukcji o kulcie Eucharystii – Eucharisticum Mysterium* czytamy: „Sprawowanie Eucharystii dokonujące się we Mszy św. jest czynnością nie tylko Chrystusa, lecz także Kościoła. W niej bowiem Chrystus poprzez posługę kapłanów ofiaruje się Ojcu na zbawienie świata, utrwalając przez wieki w sposób bezkrwawy dokonaną na krzyżu ofiarę. Kościół zaś, oblubienica i służebnica Chrystusa, pełniąc razem z Nim rolę kapłana i hostii, ofiaruje Go Ojcu, a równocześnie razem z Nim sam siebie cały ofiaruje” (3). Niektóre momenty tej wypowiedzi trzeba wyjaśnić. Ową posługę Chrystusa poprzez kapłanów wydaje się, że rozumiemy. Gorzej, jeśli idzie o rozumienie Kościoła w jego kapłańskiej funkcji, a świeccy, czy również wykonują funkcje kapłańskie, bo akt ofiarowania to spełnianie funkcji kapłańskiej. Raz jeszcze wróćmy do Listu do Hebrajczyków: „Chrystus bowiem wszedł nie do świątyni, zbudowanej rękami ludzkimi, będącej odbiciem prawdziwej [świątyni], ale do samego nieba, aby teraz wstawiać się za nami przed obliczem Boga, nie po to, aby się często miał ofiarować jak arcykapłan, który co roku wchodzi do świątyni z krwią cudzą. Inaczej musiałby cierpieć wiele razy od stworzenia świata” (9, 24-26). Tekst ten pokazuje Chrystusa jako arcykapłana, jakkolwiek sam Chrystus ani nie pochodził z kapłańskiego rodu, ani nie przyjmował żadnych święceń kapłańskich, w świetle Starego Testamentu był laikiem. Kapłanem czyni Go złożona przez Niego ofiara, trzeba może powiedzieć lepiej: kapłanem czyni Go Ojciec, który przyjmuje Jego ofiarę, to znaczy Jego samego, Jego miłość i posłuszeństwo. Chrystus sam składa tę ofiarę: „Dlatego miłuje mnie Ojciec – mówi sam o sobie – bo ja życie moje oddaję, aby je [potem] znów odzyskać. Nikt go mi nie zabiera, lecz Ja od siebie je oddaję” (J 10, 17-18). To właśnie przez ten fakt, że ofiara została przyjęta, Chrystus staje się ofiarą i ofiarnikiem, żertwą ofiarną i kapłanem. W tym sensie jest jedynym kapłanem i jedyną ofiarą¹⁸.

Chrystus wzywając swoich uczniów do sprawowania ofiary eucharystycznej udziela im uczestnictwa w tej ofierze. To uczestnictwo dotyczy jednakże „całego” Chrystusa, a zatem nie tylko w Jego ofierze, ale również i w Jego kapłaństwie. Przez to uczestniczący są nie tylko ofiarą – składają siebie Bogu w ofierze, ale i kapłanami. To wszczepienie w Chrystusowe kapłaństwo uzdalniające do składania ofiar – dokonuje się w sakramencie: chrztu i bierzmowania. Fakt uczestniczenia wszystkich wiernych w kapłaństwie Chrystusa potwierdza Pismo św. : „...wy również, niby żywe kamienie, jesteście budowani jako duchowa świątynia, by stanowić święte kapłaństwo, dla składania duchowych ofiar, przyjemnych Bogu przez Jezusa Chrystusa” (1 P 2, 5). Te „duchowe ofiary” to po prostu sami sprawujący

¹⁸ Por. Th. Schneider, *Zeichen der Nähe Gottes. Grundriss der Sakramententheologie*, Mainz 1979, s. 166-167.

i uczestniczący w liturgii eucharystycznej, a wypowiadający się w modlitwie, uwielbieniu, prośbie, dziękczynieniu. Przez intencję współofiarowania się z Chrystusem wierni realizują istotny sens ofiary, **która równocześnie jest najwyższym wyrazem kultu**; uwielbieniem Boga. O tej ofierze i kulcie mówił już Chrystus w rozmowie z Samarytanką w czwartym rozdziale Ewangelii św. Jana, że ofiara ta będzie składana w „duchu i prawdzie”.

Ofiarować się Bogu podczas Mszy św. znaczy: przyjąć postawę ofiarną, stać przed Bogiem jak Chrystus, który ogołocił samego siebie, przyjąwszy postać sługi (Flp 2, 7-8). Ofiary we Mszy św. nie można rozumieć w sposób rzeczowy, jak gdyby chodziło o jakiś prezent składany Bogu, którym byłoby w tym przypadku Ciało i Krew Chrystusa jako dar zastępczy. Bóg nie potrzebuje żadnych prezentów (por. Ps 49, 9-14)¹⁹. Bóg chce nas samych. Już Pius XII pisał w encyklice *Mediator Dei*: „Pełna skuteczność ofiary, którą wierni składają Ojcu Niebieskiemu we Mszy św., wymaga jeszcze jednego akcentu: mianowicie koniecznym jest, aby wierni samych siebie składali w ofierze”. Zatem wierni mają co Bogu ofiarować, a czynią to sami bezpośrednio jako lud kapłański i nie potrzebują posługiwać się przy tym żadnym innym ludzkim kapłanem jako pośrednikiem. Składana przez nich ofiara jest ofiarą całego Kościoła. Oczywiście, ofiary tej nie można rozumieć w ten sposób, że jest ona „dodana do ofiary Chrystusa, lecz że jest składnikiem dialogowego i historycznego aktu uobecniania ofiary samego Chrystusa”²⁰. Jest to jednocześnie prawdziwa ofiara Kościoła, pochodzi bowiem z odpowiedzi Oblubienicy na głos wzywającego ją Oblubieńca²¹.

Wyżej wyłożone refleksje nie mogą nas jednak zwięźić i prowadzić do wniosku, że skoro sami wierni jako lud Boży są ludem kapłańskim, uczestnikiem w kapłaństwie Jezusa Chrystusa, to nie ma już więcej miejsca na kapłaństwo sakramentalne. Wniosek taki byłby błędny. Szukając nauki o powszechnym kapłaństwie wiernych i relacji pomiędzy tym kapłaństwem a kapłaństwem sakramentalnym, idźmy śladami nauki Soboru Watykańskiego II. Omawiając istotę ofiary eucharystycznej Rada do wykonania *Konstytucji o liturgii św.* w swoim dokumencie *Ecclesiae semper curae fuit* stwierdza: „Jaśniej wreszcie ukazuje się we Mszy św. działanie całego ludu Bożego. Każda bowiem Msza św., będąc sprawowaniem sakramentu, z którego Kościół nieustannie czerpie życie i wzrost (KL 26) i w którym szczególnie objawia się natura tego Kościoła (KL 41), jest bardziej niż wszystkie inne czynności liturgiczne (KL 26) czynnością całego świętego ludu Bożego hierarchicznie zorganizowanego i działającego”. Myśl tę później powtórzy *Wprowadzenie ogóln-*

¹⁹ J. Grzeškowiak, dz. cyt., s. 56.

²⁰ Por. A. Grenken, dz. cyt., s. 246.

²¹ Por. Th. Schneider, *Deinen Tod verkünden wir. Gesammelte Studien zum erneuerten Eucharistieverständnis*, Düsseldorf 1980, s. 239-245.

ne do *Mszалу Rzymskiego* w punkcie piątym. Wyjaśniając zaś bliżej istotę tego hierarchicznego uporządkowania w punkcie jedenastym powie: „Ofiara eucharystyczna jest na pierwszym miejscu akcją samego Chrystusa, a więc właściwa jej skuteczność nie jest osiągana w ten sposób, że wierni stają się jej uczestnikami”. W przeciwnym wypadku oznaczałoby to, że człowiek zbawia się sam. W jaki sposób zatem Chrystus przewodzi całej akcji liturgicznej, całemu zgromadzeniu eucharystycznemu? Odpowiada Konstytucja dogmatyczna o Kościele (2b): „Śwój zaś święty urząd sprawują (biskupi i kapłani – przypis J.T.) przede wszystkim w kulcie czy Uczcie Eucharystycznej, w której łączą modlitwy wiernych z ofiarą Tego, który jest ich Głową, i uobecniają we Mszy św. aż do przyjścia Pańskiego (por. 1 Kor 11, 26) jedyną ofiarę świętą Nowego Testamentu, mianowicie Chrystusa, ofiarującego się raz jeden Ojcu na ofiarę Niepokalaną (por. Hbr 9, 11-2b) oraz przydzielają owoce tej ofiary”. Naznaczeni sakramentalnym kapłaństwem członkowie ludu Bożego uobecniają w liturgii eucharystycznej Chrystusa jako Głowę wspólnoty kościelnej, której On jest Przewodniczącym. Kapłaństwo sakramentalne nie jest im potrzebne, aby uczestniczyć w ofierze eucharystycznej, jest im natomiast potrzebne, aby w zastępstwie Chrystusa wspólnocie tej przewodniczyć, bez czego wspólnota ta przestaje być wspólnota Chrystusa i traci swój sens. Kapłaństwo sakramentalne rozumiane jest jako sakrament uobecniający Chrystusa jako Głowę Kościoła, przez co ten otrzymuje swój hierarchiczny charakter.

Tę część wywodów niech zakończy refleksja K. Rahnera: „Jeśli na chrześcijańskim ołtarzu człowiek wraz z kapłanem wznosi ku Bogu swój mały kawałeczek świata, tak by – zamieniony w Ciało i Krew Chrystusa, które są z ziemi, a należą do Boga – symbolizować to, że do Niego należy i jest przez Niego błogosławiona cała rzeczywistość, jeśli tak jest, to trzeba będąc na Mszy św. mieć w sobie mocną decyzję, by pójść z niej w życie i czynić w tym własnym życiu to, co jest czynione na ołtarzu. Trzeba być zdecydowanym, że się będzie odważnym bojownikiem, zwycięzcą, zdobywcą. Trzeba umieć powiedzieć sobie: »To zależy ode mnie«. Rewolucja, przez którą świat ma się nawrócić i powrócić do Boga, musi się zacząć ode mnie. Nie wolno mi pragnąć i wyglądać ulepszenia świata, tego, by stawał się bardziej godny Boga, bardziej świetlisty, jeśli to, co rozpoczęło się w skali kosmicznej i dla całości historii w ofierze Chrystusa, nie zacznie się też teraz i bezkompromisowo we mnie samym, jeśli dla mnie samego nie stanie się rzeczą, która rozpocząłem właśnie w świętym rytuale”²².

Wszystko, co zostało powiedziane, dotyczyło, a przynajmniej miało dotyczyć kultu Eucharystii właśnie wówczas, kiedy tyle miejsca poświęciliśmy ofierze eucharystycznej i naszemu w niej udziałowi. Zanim jednak moglibyśmy pójść dalej

²² *O możliwości wiary dziś*, Kraków 1965, s. 133.

i przejść do omówienia tych form kultu eucharystycznego, które wynikają z trwałej obecności Chrystusa w Eucharystii, nie sposób pominąć innego wymiaru liturgii eucharystycznej, jakim jest uczta, czyli Komunia św. I chociaż zrobiono w tej sprawie bardzo dużo, to mimo to w dalszym ciągu moment Komunii św. wydaje się być niedoceniany. A przecież najwyższa i obiektywna forma adoracji Boga, jaką jest ofiara eucharystyczna, dopiero w Komunii św. osiąga swoją wewnętrzną, subiektywną skuteczność i treść. Bowiem Chrystus staje się żertwą ofiarną Mszy św., „gdy – jak uczy papież Paweł VI w encyklice *Mysterium fidei* – zaczyna być sakramentalnie obecny jako duchowy pokarm”. W taki bowiem sposób spełnia się sens ofiary eucharystycznej i obecności Chrystusa, gdy Jego Ciało i Krew są brane i spożywane. W tym celu powierzona została Kościołowi ofiara Chrystusa, aby wierni uczestniczyli w niej tak duchowo przez wiarę i oddanie, jak i sakramentalnie przez ucztę Komunii św. Kult Eucharystii nie zostanie zrealizowany do końca, jeśli nie uświadomimy sobie faktu, że ofiara Chrystusa dokonuje się (*immolatur*) właśnie w momencie, kiedy staje się obecny na ołtarzu pod rozdzielanymi postaciami chleba i wina, a więc pod postacią posiłku, uczy.

Msza św. jest ofiarą pod postacią uczy i nie można uczestniczyć w ofierze, najwyższej formie kultu adoracji, jeśli nie uczestniczy się w uczcie, Komunii św. Jezus Chrystus „przyodziewa” swoją ofiarą w szaty posiłku wyrażając w ten sposób nie tylko to, że jest to ofiara, jaką złożył na Krzyżu, ale i to, że jest to ofiara, którą składa za życie świata, dla życia ludzi, dla ich zbawienia. Ofiarowany Ojcu, chce być spożywany przez ludzi, aby życie mieli, i mieli je w obfitości (J 10, 10). Zatem ofiara i Komunia św. tworzy jedną tajemnicę, jedno od drugiego nie da się oddzielić²³.

Dopiero ich spełnienie jest najwyższą formą kultu Eucharystii, bowiem prawdziwą wartość posiada kult wewnętrzny, któremu mają odpowiadać zewnętrzne akty czci i dziękczynienia. Tymi zewnętrznymi aktami czci i dziękczynienia mogą być procesje, wystawienia Najświętszego Sakramentu, nabożeństwa eucharystyczne, adoracje, wreszcie kongresy eucharystyczne.

Tym zewnętrznym aktom czci i dziękczynienia chcemy poświęcić ostatnią część naszych refleksji. Kościół w swojej praktyce ani na moment nigdy z tych zewnętrznych aktów czci i dziękczynienia nie zrezygnował, co więcej, na nowo je przemyślał, wydając na ten temat kilka pouczeń i dokumentów, spośród których ostatnim, bardzo ważnym jest rytuał *Komunia święta i kult tajemnicy eucharystycznej poza Mszą św.* Stwierdza się tam, że „choć ofiara eucharystyczna jest źródłem i szczytem całego życia chrześcijańskiego, należy usilnie rozwijać również poza Mszą świętą prywatne i publiczne nabożeństwa do Najświętszej Eucharystii, według zasad ustalonych przez prawowitą władzę” (56).

²³ A.L. Szafrąński, *Komunia św. jako pełne uczestnictwo we Mszy św.*, CT 38(1968)2, s. 21.

Ks. prof. Romuald Rak w swojej książce na temat Eucharystii²⁴ wymienia wewnętrzne treści tej adoracji. Powinna ona mieć ukierunkowanie teocentryczne i chrystocentryczne, musi być związana z Kościołem i sakramentami świętymi, być sprawą całej wspólnoty, a równocześnie angażować osobiście chrześcijanina i mieć eschatologiczne wychylenie.

Dla wszystkich posoborowych dokumentów kościelnych dotyczących kultu Eucharystii najbardziej charakterystyczne jest ściśle związanie kultu Eucharystii poza Mszą św. z ofiarą eucharystyczną. W Dekrecie Kongregacji Kultu Bożego do księgi liturgicznej *Komunia święta i kult tajemnicy eucharystycznej poza Mszą św.* stwierdza się przeto, że „święte postacie przechowuje się przede wszystkim w tym celu, aby wierni, którzy nie mogą brać udziału we Mszy świętej, zwłaszcza chorzy i starzy, jednoczyli się przez Komunię sakramentalną z Chrystusem i Jego Ofiarą, która składa się we Mszy świętej”. Ta sama Kongregacja we wprowadzeniu teologicznym do tej księgi wyróżnia dwa cele przechowywania Eucharystii: pierwszorzędny dla udzielenia wiatyku i drugorzędny dla rozdawania Komunii św. i adoracji (5).

Rozdawanie Komunii św. poza Mszą św. uważa się za coś nadzwyczajnego. Miejscem zwyczajnym jest ofiara eucharystyczna: „Wiernych – stwierdza się tam – należy starannie pouczać, że także wtedy, gdy przyjmują Komunię św. poza Mszą św., łączą się ściśle z ofiarą, w której jest uwieczniona ofiara Krzyża, i uczestniczą w uczcie świętej” (15). Również i przy tej okazji podkreśla się swoistą duchowość ofiary eucharystycznej, tak jakby wierni przyjmując Komunię św. uczestniczyli w samej ofierze. „Zjednoczenie z Chrystusem, do którego zmierza Najświętszy Sakrament, powinno promieniować na całe życie chrześcijańskie tak, by wierni nieustannie kontemplując otrzymany dar w świetle wiary, pod kierownictwem Ducha Świętego prowadzili codzienne życie w dziękczynieniu i przynosili owoce coraz doskonalszej miłości” (25).

Podobny porządek daje się zauważyć odnośnie do różnego rodzaju form kultu: adoracje, wystawienia, nabożeństwa, procesje czy kongresy eucharystyczne. Wszystkie wyżej wymienione formy kultu są teologiczne poprawne o tyle, o ile zrealizowana zostanie zasada: „Wierni, którzy oddają cześć Chrystusowi obecnemu w Najświętszym Sakramencie, niech pamiętają, że źródłem tej obecności jest ofiara, a obecność ta zmierza do Komunii świętej sakramentalnej i duchowej” (56). Wszystkie wymienione tu formy kultu mają podtrzymywać i rozwijać predyspozycje do właściwego uczestniczenia w ofierze eucharystycznej i przyjmowania Komunii św. Z drugiej strony, formy te „przedłużają zjednoczenie z Nim” (57). Ich ośrodkiem i szczytem będzie zawsze sprawowanie Eucharystii.

²⁴ *Eucharystia w życiu chrześcijańskim. Studium teologiczno-pastoralne o integralnym rozumieniu i pełnym przeżywaniu Eucharystii*, Katowice 1984, s. 176-195.

Praktycznymi konsekwencjami tych założeń będą wskazania, pouczenia, zakazy i nakazy, gdzie poleca się, aby wierni mogli przystępować do Komunii św. przyjmując komunikanty konsekrowane w czasie tejże Mszy św., a to dla zaakcentowania jedności ofiary i uczty, oraz dotyczące szerszej możliwości udzielania Komunii św. pod dwiema postaciami. Inne wskazania dotyczą umieszczania tabernakulum nie na ołtarzu głównym, gdzie sprawowana jest eucharystyczna ofiara, lecz poza nim, najlepiej w osobnej kaplicy. Ma to stworzyć właściwą atmosferę dla adoracji, ale również w sposób szczególny ukazać ołtarz jako nie mniej centralne miejsce w świątyni, ołtarz bowiem jest „znakiem samego Chrystusa i centrum zgromadzenia wiernych”. Zabrania się także odprawiania Mszy św. z wystawionym Najświętszym Sakramentem. Jednakże wydaje się, że w przedstawionych wyżej zasadach podaje nam Kościół przede wszystkim bardzo pozytywne wartości, pragnie naszego aktywniejszego i pobożniejszego udziału w ofierze Mszy św., godniejszego oraz owocniejszego przyjmowania Komunii św.

„Liturgia ziemską daje nam niejako przedsmak uczestniczenia w Liturgii niebieskiej, odprawianej w mieście świętym Jeruzalem, do którego pielgrzymujemy, gdzie Chrystus siedzi po prawicy Bożej jako sługa świątyni i prawdziwego przybytku. W liturgii ziemskiej ze wszystkimi zastępami duchów niebieskich wyśpiewujemy Panu hymn chwały. W niej wspominamy ze czcią świętych i spodziewamy się otrzymać jakąś część i wspólnotę z Nimi. W niej oczekujemy Zbawiciela, Pana naszego Jezusa Chrystusa, aż się ukáže jako Ten, który jest życiem naszym, a my z Nim pojawimy się w chwale” (KL 8).